

JAROSŁAW ŁAWSKI

(Uniwersytet w Białymstoku)

KOSMOGRAFIA WOLNOŚCI

„NOWE” PISMA TADEUSZA MICIŃSKIEGO Z LAT 1914–1917*



Nowy i stary Miciński

Twórczość Tadeusza Micińskiego wciąż pozostaje terenem badawczym, na którym można dokonywać odkryć. Także odkryć zupełnie nowych, nieznanych tekstów. Co kilka lat ogłaszane są kolejne znaleziska – wiersze, artykuły, a nawet fragmenty dramatyczne. O ile etap rozpoznania juveniliów pisarza został w pewnym wymiarze sfinalizowany¹, o tyle dalecy jesteśmy od poznania całości dorobku pisarza z lat 1914–1918². Wiemy, iż twórca, powracając w 1918 roku do Polski z Rosji, wioził ze sobą rękopisy, być może też nową wersję poematu *Niedokonany. Kuszenie Chrystusa Pana na pustyni*³. Papiery te po zamordowaniu Micińskiego na ziemiach białoruskich zaginęły. Niełatwo mieć nadzieję, iż się odnajdą.

Tymczasem jednak na głębszą eksplorację czeka cały rosyjski okres pisarza – lata Wielkiej Wojny, rewolucji bolszewickiej. Miciński w latach 1914–1918 przebywał w Moskwie, Petersburgu w głębi Rosji, gdzie prowadził bardzo aktywną działalność jako prelegent, polski patriota zaangażowany po stronie Rosji w walce z największym, jego zdaniem, zagrożeniem, jakim były

* Artykuł powstał w ramach projektu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki pod nazwą *Naukowa edycja krytyczna „Pism rozproszonych” Tadeusza Micińskiego w czterech tomach: eseje, liryka, publicystyka*, realizowanego w latach 2016–2019.

¹ Zob. T. Linkner, *Z juveniliów Tadeusza Micińskiego*, Gdańsk 2016.

² Wstępne ustalenia w tym zakresie – zob. S. Sobieraj, *Publicystyka Tadeusza Micińskiego w dobie Wielkiej Wojny*, w: *Czytać Tadeusza Micińskiego. Studia*, red. A. Czyż, M. Pliszka, S. Sobieraj, Siedlce 2016, s. 163–184.

³ Zob. T. Miciński, *Poematy prozą*, oprac. W. Gutowski, Kraków 1985; J. Ławski, *Wyobraźnia lucyferyczna. Szkice o poemacie Tadeusza Micińskiego „Niedokonany. Kuszenie Chrystusa Pana na pustyni”*, Białystok 1995; P. Próchniak, *Pęknięty płomień. O pisarstwie Tadeusza Micińskiego*, Lublin 2006.

zmilitaryzowane Niemcy⁴. Żył pewność, że nadeszła chwila nie tylko wyzwolenia Polski, lecz odmłodzenia całej ludzkości, politycznego i duchowego odnowienia oblicza świata.

Co najistotniejsze, Miciński przez cały ten czas pisał. Zналиśmy tylko częściowo tę twórczość – czasem jedynie tytuły artykułów, do których w bibliotekach radzieckich i rosyjskich trudno było dotrzeć. Ale i to, co już znaleźliśmy, wiersze i teksty publicystyczne, nie zachęcało badaczy do pogłębionych eksploracji. Był to bowiem jakiś „inny” Miciński. Symbolistę zastąpił ideowiec, autor patetycznych poematów, rzec można, wierszowanej, inkrurowanej symbolami i mitami publicystyki. Lub twórców artykułów o podobnej, grandilokwentnej tonacji, komentujących wydarzenia wojenne, życie Polaków w Rosji, zawierających wizje odrodzenia Polski i świata⁵. Taki Miciński nie pasował do tomu *W mroku gwiazd*, do *Nietoty*, do *Walki o Chrystusa*, chociaż już *Xiądz Faust* i *Kniaz Patiomkin* zawierały zapowiedzi przemiany symbolisty w wieszcz-ideologa. Trudno przecież oczekiwać, byśmy w badaniach nad modernizmem i Micińskim porzucali na tych tekstach, któreśmy bez trudu przeczytali, zaakceptowali i ułożyli w pewnym porządku znaczeń historycznoliterackich. Miciński zostanie poznany wtedy, kiedy dotrzemy do wszystkich lub prawie wszystkich jego tekstów, opublikujemy je i skomentujemy – dotyczy to tak samo juveniliów, archiwum rękopiśmienenego pisarza, epistolografii, jak i twórczości z lat 1914–1918.

Realizacja projektu edycji *Pism rozproszonych* Micińskiego⁶ stworzyła tymczasem możliwość przeprowadzenia szerszych kwerend za wschodnią granicą. Przyniosły one znaczące odkrycia tekstowe⁷. Kwerenda w bibliotekach w Kijowie ujawniła teksty pisane (ewentualnie przekładane) przez Micińskiego po rosyjsku w gazecie „Utro Rossii”: oprócz odnotowanego już wcześniej artykułu *Polacy i Bułgarzy* (nr z 21 X)⁸ do dorobku Micińskiego możemy dopisać także między innymi artykuły *Polska w twórczości H. Sien-*

⁴ O antygermanizmie Micińskiego – zob. W. Gutowski, *Wprowadzenie do Xięgi Tajemnej. Studia o twórczości Tadeusza Micińskiego*, Bydgoszcz 2002; M. Bajko, „Sny niezwykle o Polsce i o Europie”. *Diagnoza kultury w pismach Tadeusza Micińskiego u progu pierwszej wojny światowej*, Kraków 2015.

⁵ Zob. J. Ławski, „Pszenica i kąkol”. *Wyobraźnia poetycka Tadeusza Micińskiego w latach „Wielkiej Wojny”*, w: *Poezja Tadeusza Micińskiego. Interpretacje*, red. A. Czabanowska-Wróbel, P. Próchniak, M. Stala, Kraków 2004.

⁶ Zob. T. Miciński, *Pisma rozproszone*, red. M. Bajko, J. Ławski, t. 1: *Eseje i publicystyka 1896–1908*, wyb., opr. i przypisy M. Bajko i W. Gutowski, Białystok 2017.

⁷ Kwerendy przeprowadzili: mgr Irena Szewczenko, dr Aleksander Janiszewski (Kijów), dr Grzegorz Czerwiński i dr Marcin Bajko (Moskwa i Petersburg), prof. Olga W. Jerochina (Moskwa), dr Olga Ciwkacz (Iwano-Frankiwnsk).

⁸ Zob. S. Sobieraj, dz. cyt., s. 178.

kiewicza (nr z 3 X 1916), *Liturgia piękna* (nr z 4 III 1916) i *Zamek królewicza Marka* (nr z 14 II 1916).

W Moskwie odnaleziono rosyjskojęzyczny *Hymn Italii* (nr 232 z 20 VIII 1916). W Stanisławowie dr Olga Ciwkacz odnalazła relację z wieczoru autor-skiego Micińskiego i poetyckie jego echo („Rewera” 1914, nr 7 z 14 lutego).

Kolejna kwerenda, przeprowadzona w Petersburgu, pozwoliła znowu odkryć cztery teksty podpisane nazwiskiem Micińskiego, a drukowane po rosyjsku: [*Niebezpieczny niemiecki...*] („Russkaja Buduszcznost” 1917, nr 5) i [*Walka z niemieckimi siłami...*] („Russkaja Buduszcznost” 1917, nr 7). Odkryto także fragment dramatu *Stos Jana Husa*, drukowanego po rosyjsku (istniała też zapewne polska wersja). Jeszcze większe – i chyba istotniejsze – są odnalezione artykuły i wiersze polskie. Wymieńmy artykuły: *Tragedia Krainy* (piotrogrodzki „Dziennik Polski” 1917, nr 178), „*Los Verhaerena*” (moskiewska „Gazeta Polska” 1917, nr 35), *Turów Róg i ciemne Moce* („Gazeta Polska” 1917, nr 51), *Mickiewicz, Mazzini i Machiavelli* („Gazeta Polska” 1917, nr 27), *Teatr futurystyczny* („Gazeta Polska” 1916, nr 280). Odnaleziono też dwa wiersze, między innymi *Hymn do Ameryki Zjednoczonych Stanów* („Gazeta Polska” 1917, nr 12) oraz przekłady poezji rosyjskiej, między innymi utwór Aleksandra Amfiteatrowa *Stieńka Razin* („Gazeta Polska” 1917, nr 72). Należy podkreślić, że nie są to zapewne wszystkie teksty napisane w czasie ponadtrzyletniego pobytu pisarza w rewolucyjnej Rosji, których nie znamy. Zapewne Miciński będzie „pisał” nadal⁹.

Czy znaleziska te w jakiś sposób zmieniają nasz obraz pisarza? Tak – i to wieloaspektowo. Po pierwsze, wiemy, iż publikował po rosyjsku (nie wiemy, czy pisał sam i zawsze, czy też korzystał z tłumaczy); po wtóre, dowiedzieliśmy się więcej o skali tematycznej twórczości okresu rosyjskiego – niedoceniana dotychczas twórczość krytycznoliteracka Micińskiego powinna być przemyślana na nowo; jest skądinąd zastanawiające, że Miciński odżył w Rosji jako recenzent spektakli, odczytów. Po trzecie, teksty te każą skorygować w pewnym stopniu dotychczas formułowane sądy o kulturowych i politycznych sympatiach Micińskiego (pojawiają się Italia, Belgia, Stany Zjednoczone w nowej, ważnej roli). Po czwarte, można będzie doprecyzować podstawy myślenia pisarza w tym okresie, na które, jak się okazało, wpływała także optyka rewolucji klasowej.

⁹ Ta jego pośmiertna aktywność pojawia się stale w publikacjach naukowych. Por. A. Wydrycka, *Zapomniane teksty Micińskiego*, „Ruch Literacki” 1989, z. 4/5; A. Wydrycka, *Tadeusz Miciński i Pierwszy Zjazd Wojskowych Polskich w Piotrogradzie w 1917 roku. Zapomniane artykuły i poematy*, w: *Proza Tadeusza Micińskiego. Studia*, wstęp J. Ławski, red. M. Bajko, W. Gutowski, J. Ławski, Białystok 2017, s. 163–207.

Pomimo tego, wciąż dręczące i wymagające namysłu pozostaje pytanie o to, jak to się stało, że niedawny symbolista stał się poetą wojny, że tak radykalnie (ale czy na pewno „radykalnie”?) zmienił poetykę swych tekstów? I jaki to ma związek z tym, że w czasie przełomowym znalazł się on w Rosji, a nie na przykład w Wiedniu czy Paryżu, po innej stronie frontów?

Pisać w trakcie trzęsienia ziemi...

Bycie świadkiem przynajmniej dwu rewolucji (1905 i 1917) oraz pierwszej wojny globalnej (1914–1918) jest dla każdego pisarza okolicznością szczególną. Z pozoru lokuje go to na pozycji poznawczo uprzywilejowanej – obserwuje na bieżąco wydarzenia. Miciński przez całe swe krótkie życie znajduje się w sytuacjach, które dziś nazwalibyśmy sytuacjami reportera wojennego. Już wcześniej przecież pojechał na Bałkany (1913), by naocznie – jako dziennikarz – przyrzeć się konfliktom wojennym, tłącym się tam od czasu ustalenia pokoju w San Stefano (1878) i kongresu w Berlinie (1878).

Miciński nigdy nie jest jednak „obiektywnym” sprawozdawcą. Świadek-reporter natychmiast okazuje się uczestnikiem – Polakiem-patriotą, Słowianinem, mającym nadzieję na pokój i pojednanie z Rosją, Europejczykiem przestrzegającym przed militaryzacją Niemiec, przedstawicielem ludzkości, która marzy, by wszędzie zapanowały wolność, równość i pokój, a w końcu – o czym zapominać nie można – neoromantycznym człowiekiem kosmicznym, wykuwającym w świecie boskość, urzeczywistniającym Boga.

Sytuacja Micińskiego – reprezentanta aż tylu idei – jest przeto bardziej skomplikowana, niż to się czasem suponuje. To nie proste opowiedzenie się po jednej stronie konfliktu, „wymuszone” przez znajdowanie się po jednej stronie frontu, rządzi pisarstwem autora *Dębów czarnobylskich*, lecz złożone, zmienne, zawsze krytyczne spojrzenie obserwatora o wielu ideowych twarzach. Pierwsza wojna światowa jest już kolejnym etapem pracy „reportera-ideowca”: wcześniej powstały teksty bałkańskie, dzieła będące reakcją na rewolucję 1905 roku (w tym *Książ Patiomkin*)¹⁰, wspaniałe reportaże-eseje z 1907 roku *Białe Noce (Wspomnienia z pobytu w Dumie)*¹¹, utwory reagujące na dalekowschodnie zmagania Japonii i Rosji (*Bitwa nad Jalu*)¹², wreszcie prace wskazujące na groźną zmianę oblicza Niemiec (*Widmo Wallenro-*

¹⁰ Zob. T. Miciński, *Książ Patiomkin*, Kraków 1906; E. Rzewuska, *O dramaturgii Tadeusza Micińskiego*, Warszawa 1977.

¹¹ Por. T. Miciński, *Pisma rozproszone*, t. 1, s. 457–495. Pierwodruk: „Ludzkość” 1907, nr 28–48; por. M. Bajko, *Inicjacji rosyjskiej część pierwsza: „Białe Noce”*, jw., s. 65–72.

¹² Zob. wiersz *Bitwa nad Jalu*, włączony do tomu *Do źródeł duszy polskiej* (Lwów 1906). T. Miciński, *Pisma rozproszone*, t. 1, s. 303–305.

da)¹³. Miciński-metafizyk okazuje się zatem równocześnie pisarzem politycznym, geopolitycznym i, by tak rzec, twórcą o zakroju kosmicznym. Na pewno jest twórcą zaangażowanym wielostronnie.

Potwierdza to jeden z odnalezionych tekstów, będący *sui generis* manifestem pisarza, który znalazł się w epicentrum wojny i rewolucji. Obszerna relacja z odczytu Maksymiliana Wołoszyna (1878–1932)¹⁴, ezoteryka rosyjskiego, zatytułowana „*Los Verhaerena*”, jest namiętną pochwałą zaangażowania pisarza belgijskiego Émile’a Verhaerena (1855–1916)¹⁵ w obronę swej ojczyzny. Miciński wskrzesza neoromantyczną, Mickiewiczowską figurę poety czynu, przeciwstawianą jałowemu poezjotwórstwu, pięknoduchostwu. Śmierć pod kołami pociągu belgijskiego patrioty-poety Wołoszyn komentował bez dramatyzmu, w duchu myśli antropozoficznej Rudolfa Steinera, co wywołało prawdziwą furię Micińskiego, który naraz i wzniosłe, i ironicznie pisze:

– Zginął pod kołami pociągu, gdy wracał z prelekcji. Zginęła również cała twórczość Francji – 300 poetów.

Cały młody posiew zginął. Nie będzie istniała literatura Francji aż do roku 1940!

Tak rozpoczął wykład subtelną krytykę, emalier słowa, teozof i paradoksylista. Podobny do półbogów świąty Posejdon, albo do filozofów greckich z epoki sofistów, kąpiących się w mistyce Plotyna, wśród legend o dobrej Nowinie – słowem, Maksymilian Wołoszyn.¹⁶

Fragment ów pokazuje, jak mylne są sądy, iż niedawny metafizyk zmienił się w czasie wojny w agitatora. To ten sam pisarz: apologeta Wielkiej Przemiany świata, której nieodłączną częścią jest „tragizm bytu”. Co więcej, sztuka i słowo każdego pisarza, jak widać z cytatu, nabierają u Micińskiego jeszcze większego znaczenia. Pisanie to czyn i walka. Także sfera etycznej wrażliwości, odpowiedzialności za pamięć tych, których wojna pochłania, miażdży. Uosabia tę nową etykę słowa, ethos pisarza zaangażowanego właśnie dzielny Belg, niegdyś nietzscheanista, wielbiciel kultury niemieckiej, który w obliczu

¹³ T. Miciński, *Widmo Wallenroda. Poemat*, Warszawa 1914. Utwór ten został też w Ameryce opublikowany jako dodatek do antygermańskiej powieści Ludwika Stasiaka *Brandenburg. Kraina słowiańskich mogił. System niemiecki tępienia podbitych narodów. Powieść historyczna* (wyd. A.A. Paryski, Toledo ok. 1914).

¹⁴ Maksymilian Wołoszyn był też oryginalnym poetą i malarzem rosyjskim, tłumaczem i historykiem sztuki. Przebywał w centrum myśli Steinera w Dornach; do Rosji wrócił w 1917 roku i zapewne wtedy słyszał jego prelekcję Miciński.

¹⁵ Verhaeren w czasie pierwszej wojny światowej tworzył cykle pacyfistycznych wierszy, które prezentował w czasie licznych podróży. Jedna z nich zakończyła się tragicznie – poeta wpadł pod ruszający pociąg, ponosząc śmierć. Do tego wątku nawiązuje Miciński.

¹⁶ T. Miciński, „*Los Verhaerena*”, „Gazeta Polska” 1917, nr 35.

wojennego barbarzyństwa staje się pisarzem zaangażowanym, pacyfistą i patriotą, czego nie może zrozumieć ezoteryk rosyjski Wołoszyn.

Poezja-czyn jest więc wyrazem najgłębszej odpowiedzialności: ontologicznej odpowiedzialności za byt, etycznej wrażliwości, którą bierze na siebie pamięć. Żołnierze – TRAGICZNIE ginący na frontach – są wszyscy bez wyjątku, o ile walczą o wolność, poetami czynu, których owiewa tchnienie tragiczne podniosłej i strasznej chwili Wielkiej Przemiany. Równocześnie pisarz staje się kosmicznym żołnierzem. Jakże blisko Micińskiemu do myśli, którą wyraża słynna fraza z III części *Dziadów* Mickiewicza: „Jeśli zapomnę o nich, Ty, o Boże na niebie, zapomnij o mnie!”¹⁷. Jeszcze konieczne doprecyzowanie – otóż nie ma u Micińskiego bezrefleksyjnej czy zimnej pochwały wojny jako mechanizmu przemiany świata. Pisarz nie usprawiedliwia masakry w imię nowej ludzkości. Słowa artykułu-manifestu mają wielką wagę. Verhaeren i ginący na frontach obrońcy wolności to postacie tragiczne:

Wielki Teatr Dramatyczny, gdzie odbywał się sąd nad Apokalipsą duchową jednego z największych tragików i wizjonerów współczesności – to wielkie ciche wnętrze Theatrum zgromadziło zaledwo kilkaset myślącej publiczności. Rosjanie czuli się usprawiedliwieni, nie przychodząc, bo słyszeli już kilka wykładów po śmierci Verhaerena. A Polacy zapewne czuli się zmęczeni przyjęciami dyplomatycznymi. Słowem, p. Wołoszyn rzuca nam od razu paradoks, na który zgodzić się niepodobna.

Trzystu poetów zginęło? Ależ zginęło ich milion! Wszakże nie ten jest poeta, kto robi rymy, ale ten, kto jest *poietes* – działający, twórczy. Więc żołnierze Francji są poetami. Przeżywają wielkie wtajemniczenia życia i śmierci, czyż dlatego Poezja Francji ma zginąć? Kawiarniany paradoks. Poezja, wielka, potężna, naradza się – i dalibóg – dopiero od jutra będzie można i będzie warto być poetą. TRAGIZM BYTU nie uzna za poezję tylko rymowanych uczuć. Wołoszyn poeta w głębi duszy swej to wie, ale Wołoszyn, wyznawca Rudolfa Sztajnera, uznał, że tragedia nie istnieje, bo wszystko ma swój najlepszy koniec. Ależ nie kłóćmy się przed czasem z prelegentem, bajecznie zajmującym.¹⁸

Czyż nie powraca tu „dawny” Miciński – ów wspaniały prozaik opisujący horror trzęsienia ziemi w Mesynie, pytający, jak Bóg pozwala na takie nieludzkie, makabryczne kataklizmy? Powraca. W nowej sytuacji: wojny. Właściwie stanąwszy po jednej ze stron frontu, tej, jak wierzy, broniącej wolności, nie pozostaje mu nic innego niż z orężem (pióra i/lub karabinu) walczyć w obronie wolności bądź zdradzić. A zdradą byłaby ucieczka w ezoteryczne teorie, estetyzm, bierność¹⁹.

¹⁷ A. Mickiewicz, *Dzieła poetyckie*, t. 3: *Utworki dramatyczne*, oprac. S. Pigoń, Warszawa 1953, s. 146.

¹⁸ T. Miciński, „*Los Verhaerena*”.

¹⁹ Część wyrosłych w atmosferze dekadentyzmu ezoteryków poprze wkrótce ruchy totalitarne XX wieku. Część, podkreślmy, nie wszyscy. Por. M. Tabor [C. Mi-

Ethos wojennej twórczości Micińskiego był więc zwieńczeniem, finałem długiej drogi jego „reporterskich” doświadczeń, jakby ich kulminacją o najwyższej skali. Skali dylematu, odpowiedzialności i wyboru. I poezja, i publicystyka wojenna stanowią więc konsekwencję, a nie boczny tor całej twórczości Micińskiego. Są jej etycznym spełnieniem, a nie estetycznym *curiosum*.

Moskwa i Petersburg okazały się w pewnym stopniu dla Micińskiego jego Mickiewiczowskim Konstantynopolem²⁰, gdzie pisarz jedzie po czyn. Ale udaje się tam jako pisarz, a może nawet ktoś więcej, to znaczy kapłan sprawujący obrzędy nad ofiarami wojennej tragedii, dla której – pytając: skąd zło i śmierć? – szuka wytłumaczenia. I odpowiada: w tej sytuacji trzeba odrzucić estetyzm. Należy stanąć po stronie. Czyjej? Wolności. Zakończenie manifestu o Verhaerenie naładowane jest ironią. A właściwie jest to ironio-patos, jakość estetyczna nieznana w czasie pokoju, pojawiająca się jako oksymoroniczna synteza dopiero w sytuacji najwyższego napięcia – w dniach wojny. Czytamy:

Werharn kochał Niemcy, żyzność ich cywilizacji, ostre spojrzenie Nietzschego ku przyszłości.

Kiedy wybuchła wojna – miłość zmieniła się w nienawiść. Książkę z wojny poświęcił temu człowiekowi, jakim sam był niegdyś. Opowiada o starym wieśniaku, który umierając, przeklina Niemców. Na zarzut, że to nie po chrześcijańsku, odpowiada: tym gorzej!

Niemcy dawali 30 srebrników Judaszowych za nikczemność. Ale Belgia nie sprzedała honoru. Werharn w swej *Belgii okrwawionej* oraz w *Czerwonych skrzydłach wojny* wielbi ojczyznę. Nie ma równej w dziejach. Ona nie umarła, jest nieśmiertelna w Belgijczykach. Gniew ich stał się nieugaszonym – na tę krainę potworną nad groźnym Renem rozsiadła. Jakże zapomnieć starców klęczących nad rowem, który sobie wykopać musieli, czekając na kule! Grabieże, gwałcenie, sadyzm. Przy zabitym żołnierzu niemieckim łyżeczki srebrne i nóżki dziecka.

Werharn zburzył kaplicę mistyczną. Został w nim szalejący ból pustyni.

Twierdzi p. Wołoszyn, że poeta i obywatel nie dadzą się zjednoczyć. Werharn bowiem pisał złe wiersze, gdy płakał nad Belgią i gdy nienawidził Niemców. W ogóle poeta nie powinien nienawidzić! W złych czasach winien zamknąć się w celi i modlić się! Gdyby p. Wołoszyn nie był teozofem, trzeba by uśmiechnąć się ironicznie.

chalski], *Ezoteryczne źródła nazizmu*, Kraków 1993. Zob. też: M. Perlikiewicz, *Austriacko-niemiecka ariozofia w kontekście tzw. „nauk granicznych”*, w: *Pogranicza. Kontakty kulturowe, literackie, językowe. Materiały z Międzynarodowej Konferencji zorganizowanej z okazji 35-lecia Rucysystyki na Uniwersytecie w Białymstoku 16–17 października 2003 r.*, red. L. Dacewicz, Białystok 2004, s. 185–195.

²⁰ Zob. K. Kostenicz, *Ostatnie lata Mickiewicza. Styczeń 1850 – 26 listopada 1855*, Warszawa 1978; J. Ławski, *Konstantynopolitańskie doświadczenie duchowe Adama Mickiewicza*, w: *Dziedzictwo chrześcijańskiego Wschodu i Zachodu. Między pamięcią a oczekiwaniem*, red. U. Cierniak, J.P. Grabowski, Częstochowa 2006.

Poeci, którzy nie umieją cierpieć wraz ze swą Ojczyzną, mają zazwyczaj dla kontemplacji swych nie cele, lecz bar i buduar.

Otóż, za tę winę obywatelstwa następuje kara! Straszliwa śmierć poety, obcięcie jego nóg pod żelaznymi kołami – to Karma za rozmiążdżenie swej miłości, za rozpołowienie duszy.²¹

Trudno przecenić rolę tych deklaracji: poeta i obywatel mogą, a w chwilach przełomu muszą, stanowić jedno, co nie znaczy, że los lub Bóg oszczędzą im tragizmu. Tego właśnie nie rozumie rosyjski teozof, porównywany sarkastycznie w finale tekstu do Zenona Przesmyckiego-Miriama: „Wykład p. Wołoszyna stanowił całość potężną, niby gigantyczne drzewo osypane kwieciami i złotymi owocami. Maksymilian Wołoszyn należy do najciekawszych umysłowości obecnej Rosji, mając dużo powinowactwa z naszym Miriamem”²².

Jeszcze jedna obserwacja: oprócz wzniosłych poematów okres wojny przynosi u Micińskiego odrodzenie postawy zaangażowanego reportera-obszera-tora, ale też roli krytyka, recenzenta. „*Los Verhaerena*” – z tym jego ironicznym cudzysłowem w tytule – to relacja, ale i recenzja. Podobny charakter recenzji teatralnej mają dwa inne teksty: *Turowy Róg i ciemne Moce*²³, będący recenzją i polemiką z inną recenzją sztuki Mieczysława Limanowskiego *Bóg się rodzi*²⁴, a także *Teatr futurystyczny*, stanowiący relację z przedstawień w teatrze rosyjskim.

Sztuka nie milknie, gdy świszczą kule, wbrew temu, co mówi sentencja (*Inter arma silent Musae*). Sztuka ma wtedy, powiada Miciński, moralny obowiązek wypowiedzenia świata, jego tragedii, i opowiedzenia się po stronie wolności i Boga. Sztuka czasu wojny jest dlań kosmiczną ekstazą: tragicznych narodzin Boga, którego zwiastuje idea wolności. To dlatego Miciński pisze *Hymn do Ameryki Zjednoczonych Stanów*. Uosabia ona ideę Wolności: „Wybaw nas, Posągu Wolności”, woła, kończąc: „O Ameryko! Patmos wiary!... Ameryko!...”²⁵. Po tych słowach daje jeszcze dwa wersy myślników, już bez słów, jakby zostawiając miejsce dla niewypowiedzianego, czyli objawienia Wolności i Boga.

Zarówno znakomite polskie teksty prozą, jak i teksty wierszowane, przy-

²¹ T. Miciński, „*Los Verhaerena*”.

²² Tamże.

²³ T. Miciński, *Turowy Róg i ciemne Moce*, „*Gazeta Polska*” 1917, nr 51.

²⁴ M. Limanowski, *Bóg się rodzi*, misterium jasełkowe, premiera: Moskwa, luty 1917. Zob. J. Ciechowicz, „*Wesele*” według Limanowskiego, w: *Mieczysław Limanowski. Człowiek, twórca, świadek czasów*, red. M. Kalinowska, A. Sadurski, Toruń 1998; M. Kalinowska, *Dramaty romantyczne w interpretacjach Mieczysława Limanowskiego*, w: jw.

²⁵ T. Miciński, *Teatr futurystyczny*, „*Gazeta Polska*” 1916, nr 280.

noszą nowe jakości estetyczne, których nie nazywa język estetyki dziewiętnastowiecznej. Nie mają one nic wspólnego z kiczem! Trzeba by zupełnie zapomnieć, że Miciński tworzy wewnątrz rewolucyjno-wojennego świata. Że to jest PIERWSZA globalna wojna. Nie ostatnia, co pisarz przeczuwa. Obraz zabitego niemieckiego żołnierza, przy którym leżą „łyżeczki srebrne i nóżki dziecka”, jest wstrząsający, lecz też proroczy. Można Micińskiemu zarzucać przesadny utopizm (utopia sama w sobie nie jest przecież grzechem intelektualnym), ale nie można mu czynić zarzutu bierności. Teksty wojenne pokazują artystę w nowej, odpowiedzialnej roli: świadka i uczestnika kosmicznej wojny zła i dobra, pierwszej wojny światowej. Nie ma w nim nic z naiwnego apologety wojny i rewolucji. Wiersz *Stieńka Riazin*, podpisany formułą „Z Amfiteatrowa przełożył T. Miciński”, kończy się wskazaniem dylematu wyzwolonych z władzy cara:

Rozbiła Rosja swe okowy,
ochranę zmiotła, jak wieków brud!
Życie już młode, świt różowy –
ostatnia przepaść! –
– Wróg – albo Lud –²⁶

Z kolei w obszernym artykule *Tragedia Krainy*, relacjonując działania Józefa Piłsudskiego na podstawie doniesień prasowych, przyjmuje pisarz wobec Naczelnika postawę krytyczną:

Piłsudski aż do grozy ma rozwiniętą w sobie ideę walki. Los nie pozwala mu dotąd być na wielką miarę zdobywcą. Owszem, los rzucił go do kazamatu niemieckiego; gdzie rozmyśla, czy zwycięzcy mają prawo urządzić polski kraj!...

Kochamy wszyscy i czcimy Józefa Piłsudskiego, ale nie podzielimy z nim tego światopoglądu nietzscheańskiego. „Idea odpowiedzialności moralnej” mienia jednak on natychmiast charakter owego przelewania krwi dla wszystkich celów. Krew przelewać mają prawo tylko ci, którzy walczą o swe życie lub przeciw ciemności ojczyzny. Inni spełniają morderstwa bez prawa moralnego.²⁷

Pisarstwo Micińskiego z okresu wojny – tak zaangażowane i odpowiedzialne – stoi na antypodach bezrefleksyjnego apologetyzmu. Twórca-żołnierz uruchamia w nim całą znaną sobie maszynię mitologii, symbolu, alegorii, by wysłowić tragizm i nadzieje pierwszej globalnej wojny. Pisze na przykład w artykule o Piłsudskim, że „Polska ma prawo włożyć i dziś jasny hełm Ateny Wojownicy”²⁸. Istnymi fajerwerkami są jego wiersze, teksty wierszowane. Dochodzą w nich do głosu retoryka, patos, spiętrzenia całych

²⁶ T. Miciński, *Stieńka Riazin*, „Gazeta Polska” 1917, nr 72.

²⁷ T. Miciński, *Tragedia Krainy*, „Dziennik Polski” 1917, nr 178.

²⁸ Tamże.

ciągów symboli i mitów. Jest to – w zależności, jak to ujmemy – albo poezja „niepiękna” (od razu przez autora pozbawiona waloru estetycznego), albo publicystyka wykorzystująca rodzajowe wyróżniki liryki, stąd ładująca pięknem wierszowanej formy, lecz obliczona na publicystyczny efekt perswazyjny.

Wszakże zauważmy i trzecią opcję interpretacyjną – jest to poezja czasów wojny. Poezja przełomu i tragedii, jedyna w swoim rodzaju, piękna tylko na ten moment, gdy pisarz i odbiorca znajdują się wewnątrz ekstatycznie przemienionej sytuacji wojenno-rewolucyjnej. Ta sytuacja nie złamała Micińskiego pióra. Nie tworzył w owych okolicznościach tekstów nieudanych artystycznie. Stworzył teksty zupełnie niepodobne do niczego, co znaliśmy, a jednak też w najpełniejszy sposób podsumowujące całą jego dotychczasową twórczość, w tym również będące konsekwencją przemian poetyki jego dzieł.

Opowiadanie trwającego trzęsienia ziemi jest czymś radykalnie różnym od każdego innego doświadczenia. Stać na ziemi, która się trzęsie, niszczy i miażdży, pisać i czytać, rozumieć i podejmować ideę wolności (a więc pokoju) – to ten przypadek. Nie potrafimy go zdiagnozować, bo był on niepowtarzalny. Trzeba wciąż przypominać: jest to literatura pierwszego globalnego konfliktu wojennego; dzieło pierwszej katastrofy świata, masakr, zbrodni, epoki śmierci. Jak to ująć, zrozumieć? Zapisać? W każdym razie, twierdząc, odwołując się i do tych już znanych, i do dopiero co odkrytych tekstów, że Micińskiemu to się udało. Udało mu się pisać.

Neoromantyzm bez naiwności

Wśród tych tekstów, które po raz pierwszy po stu latach (również stu!) znów czytamy, jest krótki artykuł *Mickiewicz, Mazzini i Machiavelli*. Od razu widać doraźność tekstu: ulepiony jest z cytatów, to trochę publicystyczny centon z autorskim podsumowaniem. Ale powracają tu już w akapicie wstępnym też same idee. W czasie wstrząsów nie sposób pozostać obojętnym: „W tych piorunujących czasach, w których żyjemy, niepodobna oddawać się akademickim rozprawom. Z życia Mickiewicza wyciągnąć należy kwintesencję siły dla narodu. Z mądrości wszelkich mężów stanu przenikliwie wskazówki”²⁹.

Miciński szuka więc antecedencji, prefiguracji obecnej epoki rewolucji i wojny, znajdując je w „rewolucji lutowej”, w czasach Wiosny Ludów. Wyraźnie tekst odsłania więc pozytywną, afirmatywną część myśli pisarza. Prądem jest tu zaangażowanie „myślicieli i działaczy”, odrzucenie bierności:

Europa po rewolucji lutowej przeżywała potężny wir pojęć. Najszlachetniejsi myśliciele i działacze ścierali się z przewrotną lub wręcz jawną tyranią i egoizmem władczym. Dość wyliczyć nazwiska: we Francji Lamennais, Blanqui, Proudhon,

²⁹ T. Miciński, *Mickiewicz, Mazzini i Machiavelli*, „Gazeta Polska” 1917, nr 27.

Quinet, w Irlandii O'Connell, w Italii Garibaldi, Mazzini, w Niemczech Börne i Ryszard Wagner, z Polaków Mickiewicz, Lelewel, Worcell i in.³⁰

Tę postawę symbolizują po kolei: Mickiewicz i jego Legion włoski walczący za „wolność powszechną”³¹, dalej Giuseppe Mazzini, włoski nieulekły demokrata, rewolucjonista i patriota, który – podobnie jak Mickiewicz – próbował „nawracać papieża”, pisząc list do Piusa IX, wzywający go, by w imię „prawa do postępu” obwieścił, „że ludzkość jest świętą, że jest córką Boga”³², by zjednoczył Europę wokół demokratycznej idei wolności. Mickiewicz i Mazzini reprezentują świat przyszłości – ten, który zdławiono w XIX wieku, lecz który rozbłyska (wyraźne są tu opozycje: światło – ciemność w opisie świata) w wydarzeniach wojny i rewolucji. Braterstwo Mazziniego i Mickiewicza z epoki Wiosny Ludów prefiguruje nowy świat, ku któremu wiedzie zarówno wojenna, jak duchowa krucjata³³. Równocześnie Miciński krótko zarysowuje oblicze wspólnego wroga. To świat monarchów (Mikołaj I), generałów na usługach reakcji („Generał Oudinot”), cyniczni dyplomaci i ministrowie, tacy jak Metternich. Dwubiegunowy świat wydaje się prosty i jednoznaczny.

Lecz oczywiście Miciński nie po to sięga do dziedzictwa epoki romantyzmu, by takie proste diagnozy przedstawić. Sięga, dodajmy, po dziedzictwo romantyzmu z epoki, gdy poezja już przeobraziła się w czyn, kiedy Konrad stanął na czele Legionu (a nie tylko jechał w dal sybirskiego zesłania, jak w IX scenie III części *Dziadów*).

Drużga część artykułu jest właściwym rozwinięciem myśli pisarza. Ani bowiem Italia, ani Polska, wskazuje Miciński, nie są w wieku XX w takiej samej sytuacji, jak to było w wieku XIX. Włochy Mazziniego zmieniły się w kraj D'Annunzia, pisarza reprezentującego ideę „cezaryzmu”.

Włochy dzisiejsze upojone są marzeniem Cezaryzmu. Idea ta prześwieca w słowach najbardziej szczerych, gdyż poetyckich, D'Annunzia. Jak zachowają się Włochy zwycięskie wobec południowej Słowiańszczyzny, wobec Serbii, Dalmacji i Chorwacji? Czy zwycięży duchowo Mazzini, czy zdobywcy włoscy i mistrz tworzenia materialnej siły, Makiawel?

Miejmy nadzieję, że pierwszy.

³⁰ Tamże. Pewnym zaskoczeniem może być wymienienie wśród tytanów myśli i czynu Stanisława Worcella (1799–1857) – publicysty i polityka polskiego, jednego z założycieli Gromad Ludu Polskiego, członka Zjednoczenia Emigracji i Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Uchodził on za myśliciela radykalnego. Sprawę wyjaśnia przyjaźń Worcella z Mazzinim.

³¹ Tamże.

³² Tamże.

³³ Zob. J. Ruskowski, *Adam Mickiewicz i ostatnia krucjata. Studium romantycznego millenaryzmu*, Wrocław 1996.

Niemniej, wśród największych patriotów italskich stawiany jest i ten ostatni. I słusznie.³⁴

Widać tu, jak Miciński waży słowa. Jakby przeczuwał, że D'Annunzio przemawia poprzez kielkujący już faszyzm. Jakby bał się włoskiego nacjonalizmu, który Włosi prezentują na Bałkanach. Miciński zdaje się nie ufać pisarzowi.

D'Annunzio to pisarz „szczyry”. Ale czy to znaczy też: demokrata? Tego polski twórca nie jest pewien. W kluczowym miejscu wywodu postać D'Annunzia zastępuje więc jako reprezentant innych jeszcze Włoch – Niccolò Machiavelli. Przeciwwstawienie brzmi teraz: Mazzini czy Machiavelli? „Miejmy nadzieję, że pierwszy” – konkluduje Miciński. I tu można by powiedzieć: oto jeszcze jeden intelektualny refleks polskiego neoromantyzmu. Oto znów wszystko się powtarza według matrycy Mickiewiczowskiej: Machiavelli, ten autorytet z *Konrada Wallenroda* (1828), znów zostaje potępiony przez poetę etycznego, rycerskiego, jak to było rzeczywiście u Mickiewicza³⁵.

Lecz właśnie tak nie będzie – Miciński, niewątpliwie polemicznie wobec tradycji romantycznej, Mickiewiczowskiej – dowartościowuje Machiavellego:

Machiawel chciał utworzyć pancierz Włoch przeciwko najeźdźcom. Należy żałować, że nie mieliśmy wśród myślicieli swych dawnych nikogo, kto by budował nie tylko serce Polaka, ale to serce umiał też osłonić Warownią. Genialny Mickiewicz w dziełach swych niejednokrotnie składał dowody uznania wielkiemu Florentczykowi. Niestety, myśli jego posępne i wielkie zużyć umieli tylko najeźdźcy i gwałciaciele, jak np. Fryderyk II, jak europejska dyplomacja.

Włochy jednak rozumieją doskonale, że tacy jak Mazzini, tworzą Królestwo Boże, tacy zaś jak Machiawel, potrafią je obronić.³⁶

Czy to znaczy, że Miciński chce iść drogą „cezaryzmu” lub machiawelizmu jak Włosi? Też nie. W gruncie rzeczy wyłożona myśl jest subtelna i realistyczna: Polakom trzeba i serca Mazziniego, jego liberalizmu, demokratyzmu, i zimnego rozumu autora *Il Principe* (1532). Jest to zawoalowany refleks polemiczny także wobec mesjanistycznego cierpiętnictwa i mistycznego kwieytyzmu. Pięknych idei, a w szczególności Królestwa Bożego, trzeba mądrze i nawet machiawelicznie bronić, budując „Warownię”. Miciński obcina skrzydła radykalizmu zarówno myśli idealistycznej (Mazzini), jak i myśli wyrachowanej, zimnej, przewrotnej (Machiavelli):

³⁴ T. Miciński, *Mickiewicz, Mazzini i Machiavelli*.

³⁵ Zob. M. Janion, *Życie pośmiertne Konrada Wallenroda*, Warszawa 1990. Por. też: H. Krukowska, „Doliny piękne zostawmy szczęśliwym” (O „Konradzie Wallenrodzie”), w: tejsze, „Pan Tadeusz” jako poezja czysta. *Studia i szkice o Mickiewiczu*, Białystok 2016, s. 45–61.

³⁶ T. Miciński, *Mickiewicz...*

Dopóki będą wilki, oręż nie może być złożony. Lecz chodzi nade wszystko o to, aby ludzie nie byli dla siebie wilkołakami.

Włochy są dla nas krainą nie tylko niewysłowionego czaru, wiecznej młodości, lecz i głębokich myślicieli, natężonych działaczy patriotyzmu.³⁷

Ponad wszystkim tkwi więc dekalogiczny nakaz niezabijania, choć i jego działanie nie obowiązuje tam, gdzie trzeba się bronić przed „wilkami”. Wojna, co widać, odslaniała się Micińskiemu czasem na błysk myśli jako wielki i powszechny spektakl zbrodni i wilkołactwa; brzmi to złowieszczo. Jak widać jakiejś powszechnej likantropii, gdy już nie *homo homini lupus est*, lecz człowiek człowiekowi wilkołakiem. Te negatywne epifanie przewyciężał pisarz wizjami nowego świata. Wojenne teksty Micińskiego przynoszą też nową, odmienioną dość mocno wobec przedwojennej, mapę kultur³⁸. Dowartościowane zostają te kultury, które na kosmicznej mapie wolności wysoko wynosi globalna wojna: Ameryka, Belgia, Włochy, małe narody bałkańskie.

Teksty Tadeusza Micińskiego z okresu pierwszej wojny światowej można traktować jako spełnienie ethosu, który chciał on całe życie praktykować – z ducha romantycznego, Mickiewiczowskiego. Niemniej jednak stanowią też one jego wyrazistą reinterpretację³⁹. W tej reinterpretacji – znów na zasadzie *coincidentia oppositorum* – spotykają się idealizm i realizm, wiara w ideę Boga, który przez „praktykowanie” Wolności urzeczywistnia się w świecie, i bystra polityczna oraz geopolityczna refleksja. Pierwsza wojna światowa jawi się pisarzowi jako tragedia, lecz też jako przemiana starego świata.

W jego pismach, czego w takiej skali wcześniej nie obserwowaliśmy, pojawiają się elementy rewolucyjnego myślenia kategoriami klasowymi. To bogate, zepsute, zgnuśniałe warstwy tamują postęp od XVIII wieku. Już w XIX stuleciu „Kapitalistyczne mieszczaństwo poddało się reakcji”⁴⁰. Teo- i historiozofię dopełnia więc retoryka walki klasowej. Niewątpliwie to echo rewolucji w Rosji. Nie znaczy to, że Miciński przejmuje marksistowskie i socjalistyczne kategorie do całościowego myślenia o świecie. Nie, on po prostu wzbogaca swą perspektywę oglądu rzeczywistości o spojrzenie na nią

³⁷ Tamże.

³⁸ Zob. M. Bajko, „Sny niezwykłe o Polsce i Europie”...

³⁹ Reinterpretuje w tym czasie także dziedzictwo drugiej połowy XIX wieku. Zob. W. Gutowski, *Tadeusza Micińskiego słowo o Bolesławie Prusie*, w: *Prus i inni. Prace ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Ficie*, red. J.A. Malik, E. Paczoska, Lublin 2003; J. Ławski, *Nieznanany rosyjski artykuł Tadeusza Micińskiego o Henryku Sienkiewiczu*, w: *Henryk Sienkiewicz i chrześcijaństwo. Idee – obrazy – konteksty*, red. A. Janicka, Ł. Zabielski, Białystok 2017, s. 313–344.

⁴⁰ T. Miciński, *Mickiewicz...* Podobnych wypowiedzi jest znacznie więcej – naznaczonych retoryką walki klas i warstw społecznych.

przez pryzmat antagonizmu bogatych i biednych, kapitalistów i wyzyskiwanych. A ludu uwolnionego od etyki i prawa boi się jak mało kto. Tu też jest realista. W zakończeniu artykułu *Mickiewicz, Mazzini i Machiavelli* jeszcze raz wybrzmi ideowy (a dla Micińskiego wprost teologiczny) rezonans dwu kultur opartych na idei wolności – polskiej i amerykańskiej. Wybrzmi cytatem z Mickiewicza, co wydaje się znaczące:

Oto jak określa Mickiewicz „przyszłego wielkiego człowieka” w Polsce:

„Jest w narodzie polskim wielkie głębokie, powszechne uczucie szlachetności, poczciwości i szczerości. Nigdy intrygant i fałszeryzacja w Polsce popularności nie zyska. Szlachetność charakteru, serdeczność i dobroduszość Kościuszki i Waszyngtonowi zjednały miłość współczesnych i szacunek potomnych. Na tym tylko gruncie zasadzone wielkie talenty militarne i polityczne dojrzeć mogą w teraźniejszym stanie atmosfery narodowej”.⁴¹

Bo w świecie Tadeusza Micińskiego – inaczej niż u Mickiewicza – nie ma już alternatywy „Mazzini czy Machiavelli”. Jest synteza: nowemu światu potrzeba i Mazziniego, i Machiavellego, a jeszcze bardziej tego, który ogarnia w sobie ich obu, i Mickiewicza. Z logiki cytatu wynika jednak, że „przyszły wielki człowiek” będzie nimi wszystkimi, ale też kimś zupełnie innym.

Będzie człowiekiem swoich czasów. I tu znów widać idealizm, i tu znów znać realizm...



Jarosław Ławski (University of Białystok)

e-mail: jlawski@wp.pl, ORCID: 0000-0002-1167-5041

COSMOGRAPHY OF FREEDOM: “NEW” WRITINGS
OF TADEUSZ MICIŃSKI FROM 1914-1917

ABSTRACT

The author of the article analyzes the unknown articles and poems of the Polish poet, drama and novelist Tadeusz Miciński (1873-1918), found in 2016 and 2017 at the time of the queries in Kiev and St. Petersburg. During the First World War, he stayed in Russia, publishing his texts in Polish and Russian in low-circulation magazines. They reveal the face of the creator fully engaged in the struggle for freedom, which he perceived as the cosmic power transforming the world. Miciński is both an idealist and a realist. He sees war as a cruel tragedy, after which a new, new world will be born. Its shape has to be fought. The writer, in full consciousness – also as a Polish patriot – subordinates his work to the fight for the transformation of the world.

KEYWORDS

Tadeusz Miciński, World War I, discoveries of texts, freedom, transformation

⁴¹ Tamże.